

Jerzy Sasaki

Kaliskie tradycje adwokackie — i dzień dzisiejszy

Palestra 21/2(230), 68-69

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tury był zawsze ogólnie wysoki, a wystąpienia obrońców cechowała odwaga. Wątki te nie pretendują — oczywiście — do wyczerpania jakiejkolwiek całości, są one może tylko uzupełnieniem naszych rodzimych nakazów z dziedziny etyki i praktyki, zawsze — jak wspomniałem — dyskusyjnych. Jednakże podtrzymywanie dyskusji na określone tematy prowadzi w rezultacie do rozszerzania i pogłębiania ich treści w imię dobra ogólnego — nie tylko dobra adwokatury.

2.

JERZY SASAKI

Kaliskie tradycje adwokackie — i dzień dzisiejszy

Byłoby rzeczą najoczywistej zbędną wspominać, jak piękne i dumne tradycje ma jedno z najstarszych polskich miast — Kalisz. Kiedyś ośrodek o wielkim znaczeniu, okrutnie potem zniszczony, wraca dziś do roli znaczącego ośrodka swego regionu.

W Kaliszu istniało poważne centrum myśli postępowej i kultury. W okresie zaborów Kalisz, dość szczególnie usytuowany na pograniczu, był ważnym punktem kontaktowym i przerzutowym międzyzaborczej akcji narodowej.

Nic więc dziwnego, że także w zakresie swej roli jako ośrodka wymiaru sprawiedliwości i myśli prawniczej Kalisz zasługuje na obszerniejsze wspomnienie. Szczególnie zaś warte są przypomnienia tradycje adwokackie Kalisza. Niniejsza notatka tej funkcji spełnić — oczywiście — nie ma, ani też nie może. Szkoda, że zabrakło chętnego, który by się zainteresował bardziej wyczerpującym zgromadzeniem niezmiernie ciekawych i chlubnych tradycji adwokatury kaliskiej. Nie podejmując tu zatem tego zadania, przypomnijmy jednak szereg nazwisk adwokackich z Kalisza, którymi dzisiejsze pokolenie adwokackie tego miasta słusznie mogłoby się chlubić — gdyby do tych tradycji nawiązywało.

W XVII w. praktykował na terenie Kalisza Andrzej Lisiecki, późniejszy wielki instygator koronny, autor cennych traktatów prawniczych, prawny doradca Zygmunta III i testator wielkiego swego księgozbioru na rzecz kolegium w Kaliszu.

Na przełomie XVIII i XIX w. związany był przez pewien czas z Kaliszem wielce zasłużony mecenas, autor dzieł prawniczych i wydawca (urodzony co prawda na Białorusi i wykształcony w Wilnie) Damazy Dziekożyński.

Nieco później wybił się adwokat kaliski Józef Korytkowski, członek Rady Królestwa Polskiego. To był czas Niemojowskich, gdy Kalisz mógł pretendować do miana jednej ze stolic politycznych Polski, gdy kaliszanie mieli swój wielki udział w wydarzeniach politycznych.

Michał Słomczewski, organizator Wiosny Ludów na Litwie, konspirator z Królestwa i Berlina, członek Rządu Narodowego w Poznaniu z 1848 r., był w latach młodych patronem w Kaliszu.

Kaliskim adwokatem był powstaniec z roku 1863 Zenon Łopuski, założyciel Kaliskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

W Kaliszu się urodził, wychował i działał w drugiej połowie XIX w. adwokat

Adam Chodyński, autor wielu prac o historii Kalisza, poeta, publicysta, założyciel i redaktor „Kaliszanina”.

W tym samym mniej więcej czasie związani byli z Kaliszem dwaj adwokaci, którzy zdobyli sobie rozgłos jako literaci, krytycy publicyści i działacze społeczni: Edmund Idzikowski i Gustaw Lewy.

Zaraz po nich z zasłużonego grona palestry kaliskiej wymienić trzeba Seweryna Tymienieckiego, działacza gospodarczego (dyrektora Towarzystwa Rolniczego i prezesa Towarzystwa Wzajemnego Kredytu), a z zamiłowań archeologa, numizmatyka i muzyka.

Na początku XX w. patronem w Kaliszu był Alfons Parczewski, jedna z najwspanialszych postaci adwokatury polskiej tego okresu, działacz na Kaszubach i Łużycach, wybitny prawnik i późniejszy rektor Uniwersytetu Wileńskiego. Jeszcze jako rektor Uniwersytetu w Wilnie publikował Parczewski na łamach „Wileńskiego Przeglądu Prawniczego” wspomnienia z pracy swej w charakterze patrona Trybunału Cywilnego w Kaliszu.

Oto garść informacji o tradycjach kaliskiej adwokatury, pochodzących z materiałów, jakie zgromadziła redakcja Słownika Biograficznego Adwokatów w Szczecinie.

W obawie, że zebrane materiały są wysoce niekompletne, i w trosce o to, by nie uronić przy wydawaniu Słownika niczego z tego, co na upamiętnienie zasługuje, zwróciła się redakcja Słownika do samego Kalisza. Wysłała trzy równo brzmiące listy do trzech działających na terenie Kalisza zespołów adwokackich z prośbą o współpracę, o uzupełnienie danych lub wskazanie nowych nazwisk, o nadesłanie zdjęć i — w ogóle o jakokolwiek formę zainteresowania.

Listy wysłane zostały kilka miesięcy temu i... do dnia dzisiejszego nie zostały zaszczyczone żadną odpowiedzią. Jest sprawą oczywistą, że formalnie zespół adwokacki nie jest obowiązany do odpowiadania na list skierowany przez redakcję Słownika, chociaż dobre zwyczaje adwokackie mogłyby mu podszeptać inne stanowisko. Istota problemu leży jednak w czymś innym. W tym mianowicie, że sprawa nie spotkała się z najmniejszym zainteresowaniem tam, gdzie istniały przecież wszelkie podstawy do przypuszczenia, iż zainteresowanie się rozbudzi. Istota problemu leży w tym, że w świetle tego przykładowego zdarzenia zespoły adwokackie wyglądają nie na podstawową, najbardziej „żywą” komórkę samorządu adwokackiego, z wszelkimi funkcjami i aspiracjami tego samorządu, lecz tylko na proste punkty odpłatnej usługi prawnej. Zależy, co kto lubi ...

Zastanawiałem się, czy posyłać do publikacji tę notatkę o dość cierpkim, jak widać, smaku. Uznałem, że nie zachodzi potrzeba robienia dobrej miny do marnej — miejscami — sytuacji, że nie ma powodu do nadużywania szminki. Nie widzę powodu, dla którego miałoby się oszczędzać w ustawianiu luster, w których każdy by mógł się przejrzeć.

Nie chciałbym jednak kończyć tych uwag w tonie pesymistycznym. Nie zawsze bowiem poszukiwania redakcji Słownika spotykają się z brakiem odpowiedzi. Przeciwnie, poczta stale przynosi nam miłe dowody pamięci, informacje, szczegóły, zdjęcia, zapytania, zaproszenia. Wiele osób, adwokatów i nieadwokatów, z kraju i z zagranicy, okazuje żywe zainteresowanie pracami Słownika, wyraża uznanie — ponad zasługi — jego redaktorom.

Jest więc i tak, i owak. Lepiej jednak, żeby było tylko tak...